

Krwawe skutki demonstracji antyrządowych w stolicy w Grecji W Atenach i Pireusie stan wyjątkowy

ATENY, 5.XII (R) — Korespondent Reutera z Aten donosi o krwawych starciach pomiędzy demonstrującymi przeciw rządowi członkami organizacji EAM a policją, która użyla do rozpędzania demonstrantów karabinów maszynowych.

„DROGI CIEMNIEJSZE A SKUTE CZNIEJSZE”

M. p., dn. 5 grudnia.

W kilka dni po wiadomościach o kryzysie w Grecji nadeszły depesze o zmianie rządu w Rumunii. Jedną z przyczyn ustąpienia gen. Sanatescu ze stanowiska premiera było, jak podało oficjalnie, nieprzestrzeganie warunków rozejmu z Rosją Sowiecką. Jak wiadomo, w demonstracjach, jakie zaszły w Bucharzeszczu miesiąc temu, ten zarzut pod adresem rządu wysuwany miał być również przez manifestujących.

Zdawałoby się, że Rumuni zmęczeni wojną, wygłodzeni, pozbawieni często swych domów, nie mają w tej chwili innych życzeń, jak jedynie to, aby rząd ich zadowalał każde życzenie Moskwy. Komunikaty i wiadomości sowieckie podkreślają przy tym, że rozruchy są spontaniczne i nie dopuszczają żadnej sugestii, jakoby były one wywoływane z zewnątrz. Doniesienia jednak korespondentów angielskich, zwłaszcza „Times'a” którego wobec jego wystąpienia nie można posądzać o antysowieckie stanowisko, mówią coś wręcz przeciwnego o działalności sowieckich władz w Rumunii. Nawoływanie tak często powtarzane przez Moskwę do utworzenia rządów w Rumunii, podobnie zresztą jak i w innych krajach „na szerszej podstawie demokratycznej”, streszcza się właściwie w dopuszczeniu do całkowitej władzy jednej czy kilku partii lewicowych, które pod różnymi nazwami są w rzeczywistości organem wykonawczym Kremla. Nic też dziwnego, że gdy po pierwszych „spontanicznych” demonstracjach rząd rumuński przeprowadził musiał rekonstrukcję w swym łonie, zmiana wyraziła się w wejściu do gabinetu trzech nowych komunistów. W związku z tym uzasadnione są w zupełności obawy Rumunów, że jak to zresztą już dawno podkreślano, zarówno odezwa Molotowa, jak wszystkie inne deklaracje sowieckie służą jedynie do zamaskowania prawdziwych celów polityki Kremla.

Nowy rząd tworzyć ma nieznaną zupełnie politycznie osobistość gen. Radescu, o którym jedynie to można było powiedzieć, że odznaczył się w ostatnich walkach w Siedmiogrodzie pod dowództwem sowieckim. Te zasługi mogą być pewną dla niego legitymacją w oczach władz sowieckich urzędujących w Rumunii, na pewno jednak nie wiele dają samym Rumunom.

Kryzys rumuński podobnie jak coraz ostrzejsze formy przybierający kryzys grecki, są wynikiem akcji elementów zewnętrznych, wykorzystujących ciężkie położenie nowych rządów, czy też świeżo przybyłych z czasowego wygnania do krajów. Narody te, które po kilkuletniej okupacji niemieckiej przeszły obecnie na zmianę z jednej okupacji na drugą, pokładając nadzieję jedynie w państwach zachodnich i, przy najmniej jeśli idzie o rząd grecki, poparcie to otrzymały. Jak półoficjalnie podano do wiadomości, na konferencji w Teheranie Wielka Brytania zastrzegła sobie, że Grecja nie będzie w żadnym wypadku objęta sferą wpływów sowieckich. To stanowisko rządu brytyjskiego było aż nadto zrozumiałe ze względów bezpieczeństwa drogi łączącej Anglię z jej Imperium. Dalsze wypadki wykazały, że o ile Wielka Brytania starała się z ugody teherańskiej wywiązać w zupełności — co nawet odbiło się na jej stanowisku wobec naszych zagadnień — o tyle Rosja nie uważa siebie za związaną żadnymi umowami, jakkolwiek wyciąga z nich dla siebie wszelkie możliwe korzyści.

Takie postępowanie powinno już oddawna otworzyć oczy wszystkim, którzy dotychczas się łudzili, wszystkim, którzy nie chcieli widzieć tego, że cel wojny zostanie zupełnie przepaszczone, o ile zamiast pokonanych Niemiec, które chciały panować nad całą Europą i światem, pojawi się drugi part-

ner, który żywi te same aspiracje i który do ich realizacji dąży również bezwzględnie, posługując się najbardziej cynicznymi metodami.

W październiku 1854 roku Zygmunt Krasieński pisał w memoriale do Napoleona III o Rosji: „...przygotuje sobie inne drogi ciemniejsze, a skuteczniejsze. Poda rękę wszystkim takim stowarzyszeniom, wszystkim konspiracjom i skrytym konspiraantom. Będzie je opłacać swoim złotem, a popierać swoimi intrygami...” „bo istotnie tę rolę, jaką gra stronnictwo wywrotowe w każdym narodzie europejskim z osobna, Rosja gra od dawna względem wszystkich narodów razem wziętych”.

Kryzys w rządzie greckim

ATENY, 5.XII (UNN) — Premier Papandreu rozpoczął w niedzielę rano obrady dla obsadzenia sześciu miejsc w gabinecie, które opuścili ministrowie lewicowi. Premier podkreślił, że program jego pozostaje niezmienny w zgodzie z umową zawartą pomiędzy przywódcami greckimi w Libanie i deklaracją rządową z 18 października.

Rzecznik rządowy stwierdził, że rząd nie ma żadnych zamiarów rozwiązania greckiej brygady gór-

skiej, która została utworzona i uzbrowiona przez Aliantów dla walki na innym teatrze wojny.

W poprzednim swym oświadczeniu premier stwierdził, że Jedność narodowa została złamana. Zaprzeczył on insynuacjom organizacji EAM, jakoby rząd skłaniał się ku faszynom i powtórzył swe poprzednie oskarżenie, że przywódca skrajnych partii lewicowych dąży do wywołania wojny domowej w kraju.

„Ona także zapowiada erę nową, nieznaną, ona także obwieszcza nowego boga, nowy kościół, przyjsie nowego społeczeństwa z religią poddaną świeckiej władzy, duszą poddaną ciału... wymazanie indywidualizmu ludzkiego z księgi żywota, równość absolutną — osiągniętą coprawda przez najohydniejszą tyranię, ale ona inaczej osiągnięta być nie może — wreszcie za powiada wyrzucenie zasady własności z organizacji pracy. Na ukoronowanie zaś tego całego systemu, obiecuje używanie zwięzłe na jedyną pociechę rodu ludzkiego.”

„W Rosji rewolucja stoi zorganizowana, karna, wyćwiczone, zbrojna milionem bagnietów i pukająca do wrót świata. Jeżeli się nie będzie na straży, jeżeli się jej nie powstrzyma na czas, to prędzej czy później ona do swego celu dojdzie.”

Do tego ostrzeżenia nie mamy nic do dodania.

Gen. Scobie ma poparcie rządu brytyjskiego

LONDYN, 5.XII (UNN) — Premier Churchill stwierdził, że odezwa dowódcy sił alianckich w Grecji, gen. Scobie ma pełne poparcie rządu brytyjskiego. Jak wiadomo, gen. Scobie w swym apelu do Greków podkreślał konieczność Jedności i stwierdził, że rząd brytyjski popiera w całości obecny rząd grecki aż do czasu, gdy będą mogły być rozpisane wolne wybory. Gen. Scobie ostrzegł, że nie dozwoli na żaden zamach stanu, i że sprzeciwi się wszelkim aktom gwałtu i terroru.

ra Papandreu o rozwiązaniu sił partyzanckich” i przeciw interwencji gen. Scobie w wewnętrzne sprawy greckie.

ATENY, 5.XII (R) — Kwatera główna EAM podała po południu do wiadomości, że w czasie starć wczorajszych 15 jej członków zostało zabitych, a 148 odniosło rany.

Brytyjskie czołgi patrolują obecnie miasto i strzegą budynku komendy policji greckiej.

Sekretariat greckiej partii komunistycznej wydał komunikat, w którym określił postępowanie premiera Papandreu jako bezprawne. Komunikat występuje też ostro przeciw oświadczeniu gen. Scobie.

ATENY, 5.XII (R) — Dalsze doniesienia z Aten stwierdzają, że wojska brytyjskie w pełnym uzbrojeniu pilnowały głównych budynków publicznych. W Atenach i Pireusie ogłoszono godziny policyjne.

Oprócz starć między kilkusetkami partyzantów a policją doszło też do wymiany strzałów z karabinów maszynowych między grupą zwolenników króla z byłej armii greckiej a członkami organizacji ELAS.

ATENY, 5.XII (Reuter) — Ubiegłej nocy ogłoszono w Atenach i Pireusie stan wyjątkowy.

Gen. Scobie wydał proklamację w której m. in. pisze:

„Pewne, niewielkie grupy wykazały, że chcą poświęcić zupełnie interesy Grecji i sprowokować ogólny zamęt wewnętrzny wszelkimi możliwymi środkami. W wyniku tego rząd grecki zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy w Atenach i Pireusie, zgodnie z konstytucją grecką. Podkreślam raz jeszcze, że twardo stoję za konstytucyjnym rządem greckim i w granicach moich środków będę udzielać mu pomocy, aż do czasu powstania państwa greckiego z regularną armią i ogłoszenia wolnych wyborów.”

(Dalszy ciąg depesz na str. 4)

„Rozmyślenia o Akwizgranie”

Fantazje gen. Dietmara

M. p., w grudniu. W swoim tygodniowym komentarzu radiowym pod tytułem „Rozmyślenia o Akwizgraniu”, gen. Dietmar, rzecznik sztabu niemieckiego, omówił wypadki ostatnich tygodni na froncie zachodnim. Dietmar twierdzi, że sytuacja na froncie zachodnim jeszcze się nie wyjaśniła. Niemniej przeto na biera ona akcentów o napięciu dramatycznym. Rzecznik sztabu niemieckiego przyznaje, że wojska alianckie nacierają z ogromną siłą i że nieprzyjaciel ma przewagę liczebną, która w wyniku doprowadziła jego wojska do granic Rzeszy. Niemieckie naczelnictwo dowództwa, jak wynika z rozważań Dietmara, utraciło już dawno inicjatywę, ograniczając się do obrony. Pragnieniem Niemców było tylko i jest nadal... usztywnienie linii obronnej frontu. Dietmar przyznaje, że działania niemieckie

nie zostały osiągnięte, gdyż „ostatnia ofensywa gen. Eisenhowera dała wojskom alianckim w Lotaryngii znaczne zdobycze terenowe.”

Dietmar nie uniknął określenia „o wielkich sukcesach nieprzyjaciela”. Można uznać rzeczowy ton rozważań Dietmara, który nie przemilcza faktów o zasadniczym znaczeniu. Tak samo np. przyznaje, iż działania w rejonie na południe od Wogezów aż do Miluzy oraz klin wbity przez wojska alianckie, w rejonie od Saarburga aż do Strasburga, są bezsprzecznie sukcesami doniosłymi, które, cytujemy dosłownie, „przyniosły bolesną utratę ziem niemieckich”. Dietmar pociesza opinię niemiecką, że zwycięstwa alianckie nie rozstrzygną, w obecnym etapie walk, sytuacji, gdyż tereny działań wojennych są „przedpolami właściwej niemiec-

kiej linii obronnej”. Dietmar chce przekonać ogół, że za linią Renu istnieją jeszcze inne, nieznanne dowództwu alianckiemu linie ufortyfikowane, na których Niemcy stawiać będą opór. Dość tajemniczo wygląda ten szczegół pogadanki Dietmara. Rozumieć to jednak należy w ten sposób, że Niemcy, co już niejednokrotnie podkreślano, zdecydowane są bronić każdego miasta i to za wszelką cenę. Obecni kierownicy reżimu hitlerowskiego, są fanatykami i dlatego przypuszczają należy, że jeśli nie zbuntuje się naród, to zamienią wszystkie miasta Rzeszy w gruzy i zgłiszczą. Akwizgran był właśnie przykładem barbarzyńskiej polityki wojennej, stosowanej przez sztab niemiecki.

Dietmar zdaje sobie jednak sprawę, że zniszczenie miast niemieckich jest tylko kwestią czasu; że linie obronne niemieckie są meto-

dycznie zdobywane przez armie sojuszników, że wreszcie tego rodzaju argumenty nie przekonają opinii. Posługuje się więc innymi argumentami dla wzbudzenia zafantazjowania, że jednak dalsza obrona ziem niemieckich ma sens i cel. Pierwszy i najistotniejszy argument to możliwość zorganizowania nowych dywizji. Rezerwy — to jest słowo, którym Dietmar i inni generałowie niemieccy czarują opinię niemiecką. Rozumowanie ich jest proste: „Jeżeli uda nam się przetrwać, to na naszych liniach obronnych staną nowe dywizje i Aliantom nie uda się przejść wgląd Rzeszy i dotrzeć do Berlina”.

Tak mówią generałowie niemieccy, zapominając, o tym, że Rzesza osamotniona w walce dysponuje w tej chwili rezerwami wyłącznie niemieckimi. W jaki sposób Dietmar wyobraża sobie stworzenie nowej wielkiej armii niemieckiej, jak wyciskać będzie z 80-milionowego i wyczerpanego narodu dywizje, które miałyby się oprzeć 6-ciu potężnym, wspaniałym wyposażonym armiom sojusznikom, to doprawdy trudno zrozumieć. A nie zapominajmy przytem, że ten 80 milionowy naród niemiecki od roku 1939 ponosi ogromne ofiary. Obejdtne czy Niemcy odnosili zwycięstwa, czy też klęski. Za jedno i za drugie naród niemiecki płacił krwią. Jeżeli nawet uznać cyfry, pocho-

dzące ze źródeł sowieckich za przesadzone, to chyba nie bedziemy dalecy od prawdy, jeżeli dotychczasowe straty niemieckie ocenimy liczbą 5 milionów zabitych i rannych. A w tych 5 milionach mięszczą się najlepsze siły narodu, kwiat armii. Codziennie mnożą się mogiły żołnierzy niemieckich na różnych frontach wojen. Dopływu nowych sił nie ma. Natomiast rezerwuar, z którego czerpie swe siły obóz aliancki jest ogromny i zupełnie niewyczerpany. W tych warunkach wojna na długo trwać nie może a jej wynik jest bezsporny. W ostatnim okresie wojny Dietmar przekona się, że ciągle zapewnianie o możliwościach zmiany losów wojny przez wciągnięcie nowych rezerw jest poprostu fantazją. Według zapewnień rzeczoznawców wojсковych, ostatnie rezerwy niemieckie kruszeją i topnieją na linii Renu.

Od chwili, gdy Dietmar zapewniał, że Alianci nie posunęli się ani na krok naprzód w rejonie Akwizgranu minęło zaledwie kilka dni, a w ciągu tego krótkiego okresu czasu Niemcy ponieśli szereg nowych klęsk. Dziś tytuł pogadanki Dietmara nie jest już aktualny. Następną pogadankę nosić będzie zapewne tytuł... „Rozmyślenia o Kolonii”. A stałym motywem tych rozmyślań będzie... fantazja o rezerwach...

F. F.

Po zaprzysiężeniu Rządu

Oświadczenie Prezydenta R. P.

London, 3 grudnia. Jak podaliśmy kilka dni temu Prezydent R. P. po zaprzysiężeniu nowego rządu w dniu 29 listopada br. wygłosił do członków nowego gabinetu przemówienie, które podaliśmy w ogólnym bardzo streszczeniu. Obecnie po otrzymaniu pełnego tekstu pod kreślamy pewne punkty przemówienia Pana Prezydenta.

„Objąwszy urząd Prezydenta R. P. i powierzając zadanie zorganizowania rządu s.p. gen. Sikorskiemu ustaliłem wspólnie z nim jako podstawę dla rządu na czasowym uchodźstwie jak najszerszą koalicję ruchów politycznych w Kraju, dającą gwarancję temu rządowi zarówno mocnego stanowiska w opinii publicznej okupowanego Kraju, jak i jego powagi w stosunkach zewnętrznych.

Kraj choć w tak ciężkich warunkach pracy społecznej i politycznej, dał jednak przykład zgodnej współpracy dla sprawy państwa, niezależnie od różnic programowych przez utworzenie pełnej koalicji głównych ugrupowań politycznych.

W tak trudnym momencie dla państwa, jak obecnie przeżywamy, w chwili gdy Kraj ciągle jeszcze pod jarzmem okupacji jest znów teatrem niszczących działań wojennych, gdy w niedawnej pełnej chwałce, lecz tragicznej walce Warszawy, kraj poniósł nowe i ciężkie straty, gdy wszystkie żywe siły narodu muszą być zespolone nie tylko dla osiągnięcia wspólnie ze Sprzymierzonymi ostatecznego zwycięstwa, lecz i odbudowania bytu państwowego Polski i jej należnego stanowiska w rodzinie narodów świata — ta naczelną zasadą powinna być nadal niezmiennym dążeniem zarówno moim jak i rządu, musi być uzupełnieniem podstawy na której się on opiera, by mógł on być widocznym wyrazem zespolonych

dla wspólnych celów wszystkich głównych kierunków politycznych polskiej myśli państwowej.

„Cele stojące przed rządem są proste i jasne. Winien on dążyć do umocnienia serdecznych więzów łączących Polskę ze Sprzymierzonymi, nietylko dla osiągnięcia celów wojny, lecz i dla ugruntowania po niej długotrwałego i potrzebnego ludzkości pokoju, opartego o wspólne ze Sprzymierzonymi zasady wolności narodu i człowieka.

W toku obecnej wojny więzy łączące Polskę z Wielką Brytanią, które znalazły wyraz w sojuszu polsko-brytyjskim umocniły się jeszcze przez wspólną od samego początku wojny bezkompromisową walkę, w której był okres 1940 r., gdy W. Brytania i Polska były już prawie osamotnione, lecz ani na chwilę nie poddały się zwątpieniu.

Współpraca polsko-brytyjska we wszystkich dziedzinach stała się jednym z głównych czynników naszej polityki i zadaniem Panów będzie dalsze jej rozwijanie i pogłębianie.

Choć nie uwidoczniła w traktatach lecz niemniej mocna i szczerza przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Polski, oparta o wspólne nam ukochanie wolności, po wejściu Stanów Zjednoczonych do wojny również umocniła się przez razem na polach bitew przelaną krew, będąc jakby dalszym ciągiem walk o ideały wolności z końca XVIII wieku, gdy przy boku wielkiego Waszyngtona znaleźli się nasi bohaterowie narodowi.

W roku bieżącym nasza tradycyjna, historyczna sojuszniczka europejska, Francja, uwolniona z kajdan okupacji wraca do swego życia mocarstwowego i dała nam już dowody że ciężkie jej przejścia i bardzo jeszcze trudny okres obecnie przez nią przeżywany, nie rozluźniły więzów przyjaźni i

traktatów z nią zawartych. I tu krew polskiego żołnierza przelana na polach Francji w roku 1940 a obecnie w wielkich bitwach o jej uwolnienie, oraz w walkach oporu stała się niewykruszalną pieczęcią w napisanych i niepisanych dowodach przyjaźni”.

Wywiad z prem. Berezowskim

Głos z Kraju

W obecnym rządzie zasiada jak wiadomo dwóch ludzi, którzy niedawno stosunkowo przybyli z Kraju, mianowicie premier Tomasz Arciszewski i minister spraw wewnętrznych poseł Zygmunt Berezowski, długoletni członek Parlamentu, wybitny publicysta Stronnictwa Narodowego, redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Polska Agencja prasowa Światopół ogłosiła z końcem września br. wywiad z obecnym ministrem Berezowskim, który po czteroletniej przeszłości działalności konspiracyjnej w Polsce przybył do Anglii w połowie br.

Przeprowadzający wywiad Tadeusz Zablocki opisał swoją wizytę w mieszkaniu ministra Berezowskiego w nawiedzanej bombami latającymi dzielnicy Londyńskiej. Na uwagę korespondenta, że miejsce to nie jest zbyt bezpieczne gospodarz lekceważąco odpowiada: mieliśmy możliwość przyzwać się do niebezpieczeństw w Polsce. Na zdanie Zablockiego, że lata pracy konspiracyjnej hartują widocznie na niebezpieczeństwo fizyczne, poseł Berezowski odpowiada: „Pięć lat emigracji politycznej rozhartowało zato moralnie” i ciągnie dalej „my w Kraju zdajemy sobie całkowicie sprawę z niebezpieczeństw stojących przed Polską. Nie uspiła nas

nawet uspakajająca propaganda, którą jeszcze do niedawna sęczył nam Londyn. Tu w Londynie natomiast ulegacie jak mi się zdaje zbyt łatwo nastrojom. Widzicie wszystko jakgdyby w perspektywie jednego dnia, dnia dzisiejszego. Zapominacie przytym, o ogromnej niespożytej sile naszego narodu o jego woli wytrwania o jego wierze w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości, wreszcie za pominacie zbyt często, że wojna nie jest jeszcze skończona i że jej dalszy rozwój podobnie, jak i okres, który po niej bezpośrednio nastąpi przyniesie może cały szereg nowych sytuacji, zmieniających dzisiejszy układ polityczny.

Na zapytanie korespondenta, czy należy to rozumieć w ten sposób, że Polacy na obczyźnie bardziej są skłonni do rozwiązań kompromisowych, bardziej zmęczeni bezkrwawą walką polityczną niż ludzie w Kraju, którzy za prawdziwą walkę placą codziennie ogromnymi ofiarami.

„Bezwarunkowo tak” — odpowiada poseł Berezowski. Weźmy na przykład najważniejsze w dzisiejszej chwili zagadnienie polityki polskiej — sprawę rosyjską. Doceniamy te wszystkie elementy siły, które działają dzisiaj przeciwko naszym interesom, a jednak nie zmieniamy one naszej zasady od której nie odstąpimy.

Polska musi dążyć do przyjaznego ułożenia swoich stosunków z Rosją, Polska natomiast nie może zgodzić się na taki układ stosunków, który doprowadzić musi do pochłonięcia państwa polskiego przez Rosję. Rozumiemy, że taki obrót sprawy pomimo wszelkich obietnic i pozorów gwarancji oznaczałby koniec narodu polskiego. I to nie tylko koniec polityczny, ale i całkowite zniszczenie — wbrew temu, co twierdzą niektórzy — biologicznych sił narodu. Przyjmujemy za warunek od którego nie ma odstępstwa, że nastąpi to porozumienie między Polską i Rosją na zasadzie dobrowolnej ugody pomiędzy dwoma niezależnymi państwami. Ponieważ mamy wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, które po tej wojnie mimo zwycięstwa Aliantów nie przestanie, Rosja idąc po tej drodze zyska oddane sobie i lojalnym sprzymierzeńca. Ugoda natomiast która wstydliwie zakryje jakiś rodzaj sowieckiego protektoratu w Polsce takiego np. jak protektorat czeski, jest w rozumieniu Kraju wyrokiem śmierci na Polskę”.

Poseł Berezowski kończy słowami. „Prawa nasze dysponowania losem narodu są ograniczone. W tym jest sens ciągłości narodu. Kto tego nie czuje, nie rozumie, postąpi wbrew interesom Polski”.

Sylwetki członków Rządu

Londyn, w grudniu.
Polska Agencja Telegraficzna nadesłała kilka danych biograficznych niektórych członków obecnego rządu, które poniżej podajemy.

Premier Tomasz Arciszewski ma obecnie 66 lat. Od 11 roku życia pracował jako robotnik, początkowo w przemyśle garbarskim, następnie metalurgicznym. Pierwszy raz wziął udział w walce klasy robotniczej o swe prawa w 13 roku życia. W roku 1894 był organizatorem wielkiego strajku. W 2 lata później, w 18. roku życia wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej gdzie wkrótce wykazał się dużym talentem organizacyjnym i znaczną inicjatywą. W roku 1899 wyemigrował do Londynu. W dwa lata później powrócił do Polski gdzie zaarrestowany został przez policję carską. Od tego czasu wielokrotnie przebywał w więzieniach rosyjskich i pruskich. W roku 1903 gdy groziło mu zesłanie do Archangielska ostrzeżony w czasie ukrycia przed policją i pracował w podziemiach zmieniając stale swe miejsce zamieszkania. W pracy podziemnej znany był pod pseudonimem Stanisław i przez wielu robotników znany jest pod nim dotychczas. W roku 1905 Arciszewski był jednym z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, która stała się postrachem administracji carskiej. Organizował on szereg demonstracji, sabotaży i zamachów na carskich dygnitarzy w Polsce. Władze rosyjskie nałożyły na jego głowę cenę 10 tysięcy rubli, jednak nie udało się go pochwytać. W lutym 1905 roku Arciszewski zorganizował zamach na komisarza policji Szatałowicza znanego z okrutnych występów wobec robotników. Bombę rzucił sam Arciszewski, przyczym Szatałowicz zmarł wkrótce po zamachu.

W czasie wojny światowej Arciszewski wszedł w skład rządu lubelskiego jako minister pracy i opieki społecznej i był również członkiem pierwszego gabinetu polskiego utworzonego w Warszawie. W roku 1919 wybrany został do sejmu i piastował mandat bez przerwy do jesieni roku 1935. Arciszewski poświęcił dużą część swej pracy organizowaniu młodego pokolenia robotniczego w wolnej Polsce tworząc stowarzyszenia robotnicze dla opieki nad dziećmi na których czele stał osobiście.

Od roku 1931 zajmował sta-

nowisko przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. Obecny premier podkreślał stale niebezpieczeństwo nie mieckie na które zwracał uwagę jeszcze w długim przemówieniu wygłoszonym na kongresie P. P. S. w Radomiu w lutym 1937 roku.

Z chwilą wybuchu wojny i do bicia przez Niemców Warszawy Arciszewski powrócił do pracy podziemnej i wszedł w skład tajnego parlamentu. Rada Krajowa wysunęła jego kandydaturę na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej. Na skutek tego opuścił on potajemnie Kraj 18 lipca 1944 roku i przybył 1 sierpnia do Londynu.

Premier obecny odznaczony został Krzyżem Wirtuti Militari i Krzyżem Walecznych za udział w walce zbrojnej o wolność.

Minister spraw wewnętrznych Zygmunt Berezowski urodził się w roku 1891. Studia prawnicze odbywał na uniwersytetach w Krakowie i Kijowie, następnie poświęcił się pracy dziennikarskiej i przez lat 13 był członkiem sejmu z ramienia Stronnictwa

Narodowego okręgów Piotrków, Ostrów Mazowiecki i Wysokie Mazowieckie.

Do Londynu przybył z Polski z końcem kwietnia br. gdzie został Członkiem Rady Narodowej. Jest autorem dzieła o polityce zagranicznej.

Minister Informacji i Dokumentacji Adam Pragier urodził się w roku 1896. Studia ekonomiczne odbywał w Krakowie i Zurichu. W Polsce był profesorem Uniwersytetu w Warszawie i autorem kilku dzieł naukowych. Obecnie jest profesorem polskiego wydziału w Oxfordzie.

W latach 1922-1930 minister Pragier zasiadał w sejmie z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej. W Londynie był członkiem Rady Narodowej.

Nowy minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski urodził się w roku 1892. Ukończył wydział prawa na uniwersytecie warszawskim, następnie dopełnił swe studia kończąc Wydział Sztuki na Sorbonie i Ecole de Sciences Politiques, w Paryżu.

Rozpoczął swoją służbę państwową w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w roku 1919. W roku 1923 został pierwszym sekretarzem poselstwa polskiego w Paryżu a w roku następnym objął to samo stanowisko w poselstwie polskim w Moskwie. W latach 1926-1930 pracował w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych i kilkakrotnie był członkiem polskiej delegacji na posiedzeniach Ligi Narodów. W roku 1930 mianowany został posłem polskim w Sofii. W maju 1940 roku wyznaczono go ambasadorem polskim w Paryżu, co zatwierdzone zostało przez rząd francuski. Tarnowski nie był jednak w stanie objąć tego stanowiska i pozostał w Sofii do marca 1941 roku.

Po przybyciu do Londynu Tarnowski objął funkcję naczelnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych i mianowany został posłem przy rządzie czechosłowackim, które to stanowisko zajmował do 30 listopada 1943 roku.

Minister Prac Kongresowych prof. Władysław Folkierski urodził się w Paryżu w roku 1890. Po uzyskaniu doktoratu filozofii na uniwersytecie krakowskim i studjach we Wiedniu i w Paryżu objął katedrę filologii romańskiej na uniwersytecie w Krakowie. Dzięki swej działalności naukowej zdobył sobie znane w świecie nazwisko. Był przez czas dłuższy przewodniczącym Sekcji Humanistycznej w Instytucie Współpracy Intelakualnej w Paryżu. W roku 1928 został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Folkierski jest autorem prac z dziedziny literatury francuskiej i polskiej jak np. *Pamięć i Klasycyzm* a *Romantyzmem* (1925), *Od Chateaubrianda do Anhellega* (1935) itd. Oprócz tego zasilal artykulami prasę codzienną i tygodnik.

Folkierski jest jednym z kierowników polskiego Stronnictwa Narodowego i jest przewodniczącym Rady Naczelnej tego Stronnictwa.

We wrześniu 1939 roku przebywał we Lwowie pod okupacją sowiecką skąd przez Węgry przedostał się do Francji. W roku 1940 został członkiem Rady Narodowej a od marca do jesieni 1941 roku był jednym z wiceprzewodniczących tego zgromadzenia w Londynie.

Minister Prac Administracyjnych Stanisław Sopicki urodził się w Małopolsce w roku 1903 Ukończył wydział sztuki na uniwersytecie w Krakowie. Od roku 1925 pracował jako dziennikarz w prasie Chrześcijańskiej Partii Pracy. Brał żywy udział w pracach tej partii i w chrześcijańskich związkach zawodowych. Oprócz stałego zajęcia dziennikarskiego i pisania artykułów dla dzienników i miesięczników był Sopicki autorem kilku ważnych prac, w tym broszury zatytułowanej *„Pacyfizm”* wydanej w roku 1937, następnie *„Obrona Polski w 1937.”*

Od roku 1937 był Sopicki członkiem komitetu wykonaw-

czego Stronnictwa Pracy. W okresie przedwojennym reprezentował pogląd nawiązania i utrzymania przyjaznych stosunków z Czechosłowacją. W lutym 1942 roku został członkiem Rady Narodowej w Londynie.

Minister sprawiedliwości Bronisław Kuśnierz urodził się w roku 1883. Po odbyciu studjów z zakresu prawa i ekonomii w Krakowie i Wiedniu zajmował w latach 1909-1914 stanowisko generalnego sekretarza Spółdzielczych Kas Ludowych. Brał udział w Pierwszej Wojnie Światowej. Od roku 1919 do 1920 dr. Kuśnierz stał na czele jednego z departamentów polskiego ministerstwa skarbu i brał udział w kodyfikacji praw. Kuśnierz był członkiem Chrześcijańskiej Partii Pracy i z ramienia tego stronnictwa zasiadał w sejmie w latach 1928-1930.

W czasie obecnej wojny obecny minister sprawiedliwości był przez dwa lata oficerem w Brygadzie Karpackiej na Srodkowym Wschodzie.

W grudniu 1943 roku powołany został do Rady Narodowej z ramienia Stronnictwa Pracy. Na zasadzie jednowyśnej decyzji Komitetu Wykonawczego tej partii przyjął miejsce w rządzie premiera Arciszewskiego.

Odpowiedzi Redakcji

St. strz. **CHATKIEWICZ MIKOŁAJ**. — Pańskie podziękowanie za serdeczną i troskliwą opiekę w szpitalu — przekazujemy tą drogą do koleżanek z 37 komp. „driver'ek”.

Kpr. Sz. J. 551. — Z „Marsza 2. Korpusu” nie skorzystamy. Kpr. **J. DWORZANSKI**. — Z „Odpowiedzi” nie skorzystamy. Kpr. **TUGENDREICH LUCJAN**. — Przepraszamy, że tak długo czekał Pan na odpowiedź. Z felietonu p.t. „List do nieznanomej” nie będziemy mogli skorzystać.

Ofiary

Z okazji imienin swego d-cy. por. **W. P.**, bateria p-panców katpackich wpłaciła na rzecz pomocy ludności Warszawy, kwotę 8 funtów szt. 15 szyl.

Chor. **Konstanty Zienkiewicz** złożył z okazji awansu 2000 lirów na Fundusz Pomocy Warszawskiej.

Ranny strz. **Zbigniew Krukowski**, jako votum za ocalenie na polu walki, złożył na Fundusz Pomocy Warszawskiej lirów 670.

Na Fundusz Pomocy mieszkaniom Warszawy i Pruszkowa, st. strz. **B. Adam** złożył lirów 800.

Jeżeli chcesz być szybko i sprawnie obsłużony przez Poczte Polowa, pamiętaj o dwóch zasadach:

- 1) Podawaj swój adres zwrotny wyraźnie i dokładnie (przed wysłaniem listu sprawdź go);
- 2) Po zmianie przdziału służbowego podaj natychmiast poprzedniemu podoficerowi pocztowemu swój nowy kryptonim pocztowy.

Z PAMIĘTNIKA ŻOŁNIERZA

„Gigiena”

M. p., w grudniu.

Tamara miał kasztanowate włosy i delikatną białą skórę. Oczy jej były trochę nieprzytomne, a ręce się bały, kulili się barki do wewnątrz.

Tamara była lekarką obozu.

Chciała dużo. Mogła mało. Wiązał ją system straszliwej obawy przed jakąkolwiek odpowiedzialnością, kępowała stogami papieru władza. Małej duszyczce braku źródła siły, by skrócić poza wąską ścieżkę jak najmniejszego oporu. Sto pięćdziesiąt wzorków na lekarstwa, wykutych „na blachę”, szczypta łacińskich słów, nadzieobanych papuzim sposobem — tworzyło klawkę chroniącą przed życiem, przed przymusem ciężkiej, czarnej pracy — nie było siekierką, która pozwala iść własną drogą przez dżunglę.

Tamara leczyła nieśmiało, zwalniała z pracy niechętnie, decydowała plochlifie, albo nie decydowała wcale. Bała się poza tym

śmierci, chorób, lekarstw i... ołówka.

Była jednak jedna dziedzina, wchodząca w zakres jej pracy i władzy, w której czuła pełnię siły, gdzie nie było niewiadomych i niebezpiecznych zasadzek.

Dziedzina tą była... podłoga. I kiedy Tamarę martwiło, że za mało umie, gniewała bezsilność, gębiła bieda — wiedziała, gdzie szukać ratunku. Szła na inspekcję do bloku nad rzeką, od izby do izby, patrzyła na deski, zdzierane przez jeńców z coraz nowych skorup i mówiła radosnym przejęciem:

„Griaznyj pol”

Trudno było zamienić podłogę, a raczej te wąskie jej paski, które oddychały pomiędzy pryczami, deptane przez trzydziści zaśnięzonych stóp, na lustrzaną płytę. Bywały ambicje w tym kierunku. Tamara dokuczała i prosiła na przemian.

Mycie urastało w rozwijany indywidualnie system. Kolejna ofiara pelzała na czworakach. Współlokatorzy szczydzili dobrotnie. W niedomytych szparach podłogi ślniły się po godzinie szkliste sopelki lodu.

Nad koszmarnym, uwięzionym życiem, nad dławiącą wielką wspólną krzywdą, nad rozpaczalich listów z Kazachstanu, nad bólem i orgią codziennej tępej głupoty — ciążył zawieszony na czarnej brudnej płachcie „Lozung”: — „Gigiena”.

SEWERYN EHRLICH

Pamiętaj! Wszy roznoszą tyfus plamisty

To i owo

Dzięki temu mam cały kominek wyłącznie dla siebie!

Wierzę absolutnie memu mężowi. Nigdy nie wraca do domu z różem na wargach.

— Przez rok małżeństwa nauczyłem się więcej, niż przez 30 lat kawalerstwa!

— Mój mąż ma tylko jeden punkt widzenia; to znaczy—mój własny!

W Barnett wszyscy się uśmiechają na widok państwa Monre-se. I ludzie stwierdzają:

— Gdy idą razem na spacer tamują wprawdzie zupełnie ruch uliczny, ale to krzepiące spotkanie nagle istną górą szczęścia!

K. Z.

GORA SZCZESCIA

Konkurs na najszczęśliwsze małżeństwo w Barnett wygrali w cudnich państwie Monre-se. Ona waższy 145 kilo, a on 123! Szczęście idzie widocznie w parze z tuszczem.

Laureaci są już 25 lat po ślubie, mają 10-10 dzieci, byli 3 razy zbombardowani. Mówią na wyprzedzki.

— Nie martwiłam się, gdy zrazu mój mąż niezbyt mnie kochał. Wiedziałam, że moim mistrzowskim gotowaniem znajdę drogę do jego serca. Tak też się stało...

— Moja żona jest tak dobra, że cały week-end spędza w łóżku.

I w Bukareszcie kryzys gabinetowy

BUKARESZT, 5.XII (UNN) Radio Bukareszt podało wiadomość, że premier rumuński Sanatescu podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Król Michał powierzył funkcję tworzenia nowego rządu gen. Mikołajowi Radescu.

Korespondent Reutera z Bukaresztu donosi, że kryzys gabinetu rumuńskiego rozpoczął się dość dawno, a doszedł do punktu kulminacyjnego z chwilą, gdy partie lewicowe naciskać zaczęły na rząd, by wywiązał się jak najszybciej z warunków rozejmu sowiecko - rumuńskiego.

Ponadto Reuter ogłasza specjalną korespondencję z Bukaresztu,

W Rzymie demonstracje

RZYM, 5.XII (UNN) Korespondent Reutera z Rzymu donosi, że w pobliżu teatru „Quirino” w centrum miasta doszło do starć pomiędzy grupami komunistów i republikanów z rojalistami, którzy wychodzili z pierwszego wielkiego zebrania organizacji monarchistycznych urzędzonego w Rzymie. Grupy republikańskie, w tym część uzbrojona w młoty i inną prymitywną broń, zaatakowały monarchistów, których osłoniła policja. Komuniści wystąpili przeciw interwencji policji, zarzucając jej, że jest „gwardią faszystowską”.

Na froncie włoskim

Nowy niemiecki punkt obronny opanowany

RZYM, 5.XII (UNN) Z frontu włoskiego donoszą, że wojska sojusznicze wchodzące w skład 8. armii przeszły Russi, silnie umocniony punkt niemiecki na drodze do Rawenny, o niecałe 25 km od tego miasta. Napotkano na zachodzie opór niemiecki. Na zachód od Faenzy wojska 8. i 5. armii zdobyły kilka umocnionych wzgórz.

Na zachód od Russi wojska alianckie posunęły się wzdłuż bie-

podkreślając, że obecny kryzys jest wynikiem związków, jakie istnieją między rumuńską rodziną królewską a odchodzącym premierem Sanatescu. Gen. Sanatescu miał być organizatorem rewolucji pałacowej, która doprowadziła do upadku marsz. Antonescu i do zmiany frontu przez Rumunię. Ale król Michał jest w oczach wielu Rumunów władcą równie skompromitowanym jak jego ojciec, b. król Karol, a to ze względu na ścisłą współpracę z dyktaturą Antonescu. Ta niechęć do króla przeniosła się również na premiera, który, jak uważano, prowadził politykę, nie oglądając się na kraj. Poza tym rząd Sanatescu oskarża się o nieprzeprowadzenie „czystki” ważnych stanowisk cywilnych z elementów profaszystowskich i o tolerowanie dalszego istnienia w podziemiach Żelaznej Gwardii.

Nowy premier gen. Radescu ma przeszłość zupełnie niepolityczną i odznaczył się ostatnio w walkach w Siedmiogrodzie, gdzie stał na czele sił rumuńskich pod naczelnym dowództwem sowieckim. Na razie nie wiadomo, jakie nazwiska

zawierać będzie nowy rząd. Przy puszcza się jednak, że nie będą brać w nim udziału „ludzie królewscy”, a raczej tacy, którzy przyjdą do usunięcia elementów faszystowskich, oskarżanych o popieranie króla Michała. Ponadto nowy rząd przystąpić ma bardziej do skrupulatnego wywiązywania się z warunków zawieszenia broni z Sowietami, które poprzedni premier podobno usiłował ominąć.

W Bukareszcie uważają również, że król Michał pragnął zatrzymać kierownictwo kraju w swych rękach i powierzył Sanatescu utworzenie nowego gabinetu. Nastawienie jednak opinii zmusiło króla do szukania innego kandydata, który by nie był związany z dworem i z dotychczasowym reżimem. Z faktu że nowy premier jest również wojskowym, nie należy sądzić, aby nowy gabinet nie przesunął się bardziej na lewo. Według oceny korespondenta, lewicowe partie są obecnie silniejsze w Rumunii niż kiedykolwiek; trzeba jednak podkreślić, że potrzebna partia ludowa nie popiera tego kierunku.

Sforsowanie rz. Saary

Walki na ulicach Saarlautern

LONDYN, 5.XII (UNN) — Z frontu zachodniego donoszą, że 3. armia amerykańska walczy na

ulicach Saarlautern na wschodnim brzegu rzeki. Wojska amerykańskie przekroczyły Saarę i opanowały most z obu stron, zanim Niemcy mieli czas go zniszczyć. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała obecnie most na Saarze.

Na północ od Saarlautern inne oddziały 3. armii opanowały 25 km zachodniego brzegu rzeki Saary naprzeciw linii Zygfrйда.

Na północnym krańcu frontu zachodniego wojska 2. armii brytyjskiej

Oddziały brytyjskie rozbijają „Elas”

ATENY, 5.XII (Reuter) — Korespondent Reutera donosi, że zauważono koncentracje grup ELAS w pobliżu Aten.

Wojska brytyjskie otoczyły i rozbijały oddziały ELAS, złożony z około 800 ludzi, który zgrupował się w rejonie Aten i Pireusu. Donosi o tym komunikat, wydany przez gen. Scobie.

Rzecznik brytyjski, oceniając sytuację w Atenach, stwierdza, że rząd grecki miał bezwzględnie prawo zakazać demonstracji. To co się stało, było skutkiem prowokacji.

cyjnej roboty EAM. Demonstracje organizowała niewielka naprawdę mniejszość. W Grecji nie będzie spokoju i porządku, dopóki nie rozwiąże się „armii prywatnych”. EAM ziało umowę i organizacja ta będzie rozwiązana. W ostatnich kilku tygodniach zaznaczyło się osłabienie centrum partii, a ugrupowania skrajne przybrały na sile. Ludzie, którzy prowadzili prowokacyjną robotę, należą do skrajnej lewicy.

Rząd Papandreu jest zdecydowany prowadzić dalej politykę według programu, ustalonego w Libanie.

Głosy prasy włoskiej po wystąpieniu min. Edena

RZYM, 5.XII (UNN) Dziennik „Italia Nuova” organ marsz. Badoglio, który często atakował hr. Sforzę, komentując ostatnie wystąpienie ministra Edena w Izbie Gmin, pisze: „Z całym należytym szacunkiem zapytujemy jednak, czy taki sposób przemawiania jest usprawiedliwiony. Zdaje się, że

Eden naprawdę nieszczęśliwie wybrał moment, aby poniżyć naród włoski, którego żołnierze, wykwipowani i uzbrojeni przez Wielką Brytanię, powołani zostali przez marsz. Alexandra do wspólnej u boku Narodów Zjednoczonych walki na frontach. P. Eden, zdaje się, nie widzi różnicy między pojęciem współwojującego a zaciężnego”.

Dziennik socjalistyczny „Avanti” pisze, że zarzuty Edena są nie do odparcia, jeżeli Włosi są rzeczywiście krajem nieprzyjacielskim ale okoliczności zupełnie się zmieniły z chwilą, gdy rząd brytyjski przyjął do wiadomości że we Włoszech znajdują się stronnictwa siły i ludzie szczerze oddani demokratycznym zasadom Karty Atlantycznej.

W podobnym tonie komentują wystąpienie Edena dzienniki liberalne i partii chrześcijańskiej.

Czy naprawdę pomyłka?

RZYM, 5.XII (UNN) W związku z zarzutami, jakie wysuwano pod adresem hr. Sforzy, że atakował on rząd Bonomięgo, przemawiał sam premier Bonomięgo przez radio, wyjaśniając, że całe zajście przypisać może jedynie pomyłce transmisji radiowej i że, według jego zdania, pomyłkowo powiedziano „rząd Bonomięgo” zamiast „rząd Badoglio”.

„Uważam hr. Sforzę za swego starego przyjaciela i z tego powodu nie mógłbym sądzić, by miał mnie on atakować”.

Wybory do Izby Gmin ulegną odroczeniu

LONDYN, 5.XII (UNN) — Polityczny korespondent Reutera donosi, że według oceny kół parlamentarnych, które opierają się na mowie premiera Churchilla, nie należy spodziewać się ogłoszenia brytyjskich wyborów powszechnych przed listopadem przyszłego roku. Również mowa króla w parlamencie przeznaczona była, jak uważają, na wyjaśnienie sprawy wyborów w tym duchu.

Obecnie nikt nie może przewidzieć — zdaniem korespondenta Reutera — czy dzisiejszy rząd koalicyjny zakończy wojnę z Niemcami i ustąpi władzę rządowi jednej partii, czy też powstanie po wyborach nowa koalicja rządowa dla przeprowadzenia wojny z Japonią. Premier Churchill ostrożnie przyjął możliwość zwycięstwa w

Europie w lecie przyszłego roku. Przyjmując, że Niemcy pokonani zostaną w lipcu i że natychmiast parlament brytyjski się rozwiąże — wybory zajmą dwa miesiące czasu i prawdopodobnie za trzy miesiące dopiero zostanie utworzony nowy parlament.

Działalność lotnicza

LONDYN, 5.XII (UNN) Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że 250 ciężkich bombowców amerykańskich w otoczeniu 550 myśliwców atakowało trzy dworce kolejowe w rejonie Koblenckiej.

„Lancastery” lotnictwa brytyjskiego bombardowały w otoczeniu myśliwców zakłady produkujące benzol w Hanza pod Dortmundem. „Spitfire’y” zaatakowały skła-

Bardziej na zachód, według wiadomości niemieckich, inna kolumna sowiecka dotarła do miejscowości Nadbalon oddalonej o 100 km od granicy austriackiej.

Posuwające się wzdłuż zachodniego brzegu Dunaju czolgi sowieckie znajdują się o 70 km od Budapesztu.

dy rakiet dalekosiężnych w Holandii.

Samoloty grupy taktycznej zaatakowały mosty na Renie. Inne aparaty dokonały nalotu na ośrodki komunikacyjne we wschodniej części Zagłębia Ruhry.

„Typhoon’y” brytyjskie zrzucały 150 rakiet na zgrupowania artylerii niemieckiej pod Venlo.

Sowieckie wojska są 30 km od jeziora Balaton

MOSKWA, 5.XII (UNN) — Z frontu wschodniego donoszą, że wojska sowieckie osiągnęły dalsze postępy w południowo - zachodnich Węgrzech. Oddziały rosyjskie doszły do Tamshi, około 30 km od jeziora Balaton i ponad 200 km od Wiednia.

W północnych Węgrzech wojska gen. Pietrowa zajęły miejscowości leżące o 40 km od Koszyc.

Inne oddziały sowieckie zdobyły Miskolcz, w północno - wschodnich Węgrzech, gdzie Niemcy stworzyli silną linię obronną.

WEDŁUG OCENY „TIMESA”

W Hiszpanii może dojść do drugiej wojny domowej

LONDYN, 3.XII (R) — „Times” zamieszcza długi artykuł poświęcony sytuacji wewnętrznej Hiszpanii.

Artykuł stwierdza, że los reżimu gen. Franco jest coraz bardziej niepewny i jego położenie stać się może rozpaczliwe. Nie jest wykluczona ewentualność drugiej wojny domowej. Fakt, że wielu Hiszpanów pozostających obecnie na emigracji patrzy na W. Brytanię jako na bojownika wolności — podkreśla „Times” — tworzy stan, w którym utrzymanie się w Hiszpa-

nii reżimu zdradzającego niedawno jeszcze sympatie dla naszych wrogów nie leży w interesie W. Brytanii.

„Times” przypomina niedawne stwierdzenie urzędowe, że W. Brytania nie widzi powodów dla zaprzeczenia na konferencję pokojową przedstawicieli krajów, które nie pomagają Aliantom. Artykuł stwierdza, że odnosiło się to bezpośrednio do Hiszpanii i wyraża przekonanie, że ten ton utrzymany zostanie na przyszłość.